Należytość pocztową uiszczono ryczałtem

NASZA PRACA

Tygodnik wydawany przez Zarząd Główny T.S.L. we Lwowie.

Rok I. Dnia 5 kwietnia 1936 r. Nr. 14

Dwa kalendarze.

Za kilka dni Wielkanoc. W tym roku obchodzić będzie te święta równocześnie cała katolicka ludność Polski. Rzymsko-katolicy modlić się będą w kościołach, grecko-katolicy w cerkwiach. I jedni i drudzy tego samego dnia święcić będą Dzień Zmartwychwstania. W tym samym dniu ustanie praca we wsiach, miasteczkach i miastach, zaroją się drogi i ulice świątecznie przyodzianymi ludźmi, w chatach, domach i kamienicach rozlegnie się wesoły gwar, zejdą się przy święconem sąsiedzi i znajomi.

Lecz nie co roku tak bywa, że wszyscy katolicy równocześnie świątkują. W Małopolsce Wschodniej zwykle tak się zdarza, że jedni śpiewają radosne pieśni wielkanocne, a drudzy smęcą się jeszcze przy Bożych Grobach. A już stale tak się dzieje, że gdy jedni łamią się opłatkiem i nucą kolendy przy choince, ciesząc się z Narodzenia Pana, inni — poszczą i umartwiają się — gdyż dla nich nadejdzie Boże Narodzenie dopiero za kilkanaście dni.

I tak jest ze wszystkiemi prawie świętami: dla jednych święto, dla drugich zwykły dzień powszedni — ci modlą się i odpoczywają, tamci ciężko pracują.

Jaka tego przyczyna? Wszyscy ją znamy. To dwa kalendarze. Gdy katolicy rzymskiego obrządku wraz z całym katolickim światem pracują i świątkują według kalendarza gregorjańskiego, grecko-katolicy trzymają się wciąż uporczywie przestarzałego kalendarza juljańskiego.

Dziwne wskutek tego wytwarzają się stosunki, zwłaszcza po wsiach o ludności mieszanej. Jest święto według nowego kalendarza — u rzymskiego katolika ustaje praca, a jego sąsiad, greko-katolik ma do wyboru: albo iść z pługiem w pole, czy młócić zboże, jak codzień, albo też świętować.

Popiersie Marszałka Piłsudskiego w Kielcach.



W gmachu Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego, tam, gdzie w 1914 r. mieściła się główna kwatera Komendanta Piłsudskiego po wkroczeniu Legjonów do Kielc, ustawiono popiersie Marszałka w bronzie.

W pierwszym wypadku sąsiad będzie czuł do niego słuszny żal, że mu zamącił nastrój świąteczny, w drugim — o ile pójdzie na rękę sąsiadowi, straci dzień roboczy. I tak źle i tak niedobrze. Ta sama historja powtórzy się, gdy nadejdzie święto według obrządku greckiego. W rezultacie cała wieś obchodzi podwójną ilość świąt, o ile ludność żyje w zgodzie, albo też dzieli się z powodu kalendarza na dwa wrogie obozy.

Jeszcze większe kłopoty z kalendarzem w małżeństwach mieszanych. Kłótnie, spory, a nieraz i bijatyka.

Jak zaradzić złemu? Rada — zdawałaby się — prosta: zaprowadzić u greko-katolików kalendarz gregorjański, obowiązujący już wszystkich prawie katolików na całej kuli ziemskiej. Lecz nie taka to łatwa rzecz, jakby się zdawało. Niejedna już próba w ciągu wielu lat była podejmowana w tym kierunku, lecz sprawa zawsze spełzała na niczem wskutek oporu ruskiego społeczeństwa.

Obecnie inicjatywę w tej sprawie podjęła część duchowieństwa greckokatolickiego. Miejmy nadzieję, że uda się przekonać grecko-katolików, iż kalendarz, którego się tak uporczywie trzymają, jest oddawna już historycznym przeżytkiem, który tylko szkody przynosi w dziedzinie zarówno życia gospodarczego, jak rodzinnego i towarzyskiego.

Co dzieje się zagranicą.

Współpraca sztabów gen. Anglji i Francji.

W rokowaniach, mających na celu znalezienie wyjścia z sytuacji, wytworzonej wkroczeniem wojsk niemieckich do Nadrenji, nastąpiła przerwa. Hitler, oczekując na wyniki wyborów do Reichstagu, nie dał ostatecznej odpowiedzi na przedłożone mu propozycje sygnatarjuszów paktu lokarneńskiego.

Rząd francuski daje do zrozumienia, że niema mowy o podjęciu rokowań z Berlinem, dopóki rząd niemiecki nie zgodzi się na przyjęcie najważniejszych punktów układu, zawartego ostatnio w Londynie przez Anglję, Francję, Belgję i Włochy. Francja w żadnym wypadku nie ustąpi od żądania, by Niemcom nie wolno było budować fortyfikacyj w Nadrenji. Pozatem domaga się Francja natychmiastowego rozpoczęcia rokowań między sztabami generalnemi Anglji i Francji o zawarcie porozumienia wojskowego.

Rząd angielski stanął również na tem stanowisku, że nie można tolerować niemieckich prac fortyfikacyjnych w Nadrenji, oraz, że między sztabami generalnemi państw, które zawarły układ londynski, nastąpić musi porozumienie co do ścisłej współpracy.

Rokowania pomiędzy sztabami generalnemi już się rozpoczęły.

Włochy, Austrja i Węgry.

Gdy mocarstwa zachodnie radziły w Londynie nad groźną sytuacją, powstałą z powodu kroku Niemiec, w Rzymie odbyła się niezwykle ważna konferencja premjerów i ministrów spraw zagranicznych Włoch, Węgier i Austrji. Podczas narad rzymskich podpisano układ, regulujący wszelkie dalsze posunięcia tych trzech państw tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. Mussolini usadowił się silnie nad Dunajem.

Polsko-węgierskie rokowania.

Dnia 21 kwietnia przybędzie do stolicy Węgier p. premier Kościałkowski celem rozpoczęcia rokowań polsko-węgierskich. Opinja węgierska, austrjacka i włoska przywiązuje do tej wizyty wielkie znaczenie.

Wojenne przygotowania Czechosłowacji.

Rząd czechosłowacki — w związku z naprężoną sytuacją w Europie — czyni daleko idące przygotowania na wypadek wojny. Powstaje tam „Najwyższa Rada Obrony Państwa“, wyposażona w pełnomocnictwa wojskowe, polityczne i gospodarcze. Pozatem wniesiono do parlamentu projekt ustawy o ochronie pasa pogranicznego. Projekt ten zawiera bardzo ostre zarządzenia.

Polakom za Olzą grozi wywłaszczenie

Jeżeli parlament czechosłowacki uchwali bez zmian projekt ustawy o ochronie pogranicza, rozpocznie się w Czechosłowacji nowa fala prześladowań ludności polskiej. Projekt ten przewiduje, że w pasie nadgranicznym, do którego należą polskie powiaty: cieszyński i frysztacki, władze mogą wykupywać ziemię z rąk osób „niegodnych zaufania“. Prasa polska, wychodząca w Czechosłowacji, przewiduje że postanowienie to da władzom czeskim możność wywłaszczania Polaków. Na Śląsku za Olzą zacznie się niebawem okres „wozów Drzymały“, skoro zezwolenie na budowę domu zależeć będzie również od decyzji, czy budujący jest osobą godną zaufania.

Projekt ustawy przewiduje również, że w pasie nadgranicznym administracja gminna mianowana będzie przez rząd. Wynika z tego, że zamiast dotychczasowych polskich wójtów mianowani zostaną komisarze czescy. Ludność polska już w okresie plebiscytowym poznała sposób gospodarki mianowanych komisarzy czeskich i dlatego zapowiedź ta wywołuje wielkie obawy.

Wybory w Niemczech.

Dnia 29 marca odbyły się w Rzeszy Niemieckiej wybory do Reichstagu. Był to właściwie plebiscyt, którego wynik miał udowodnić, że cały naród niemiecki popiera obecną politykę Hitlera. Plebiscyt przyniósł Hitlerowi pełne zwycięstwo. 98 proc. uprawnionych do głosowania wypowiedziało się za polityką Hitlera.

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI

Bitwa.

Fragment z III części powieści p. t. „Chochołowscy“.

Nastawia kartkę ku światłu księżyca, co prześwieca teraz nisko pomiędzy ośnieżonemi jesionami...

Nogi się chwieją — twarz blednie — ciało słania się... Podtrzymują je silne ramiona górali.

— Co wom to jegomość? Zesłabliście?... — pytają troskliwie — Podźciez do izby!

— To bez tego nieboscyka. Coz wom?...

Już nic... Przed oczyma latają krwawe kręgi, twarz powleka się niby woskową maską — ale już nic... Idzie o własnych siłach do izby.

— Nic mi nie jest... Zmęczonym, krew mię uszła...

— Ady się prześpijcie, jegomość kokochany!

— Zjeć jak wy nom zasłabniecie, coz zrobiemy?

„O Boże, dajże siły! Daj mocy wytrwać!... Wytrwać, wytrwać! Nie pokazać po sobie słabości, ni tego strasznego załamania ducha...“

Już wchodzi do izby, ale jeszcze zatrzymuje się w progu. Suchem, spokojnem okiem spogląda w ciemną, beznadziejną, głębię sieni.

„Boże jakżeż ciernistą wyznaczyłeś nam drogę!... Jakże długo mamy nosić Twój krzyż?!... Dodajże siły, bo już i ciało słabnie i duch... Dodaj mocy, by zapadłszy w nową ciemność, nie zwątpili doznaku o świcie!... Z głębokości wołałem do Ciebie, Panie... Panie, wysłuchaj głos mój...“

Wszedł do izby z pogodnem czołem, z suchem okiem. Bystro spojrzał po obecnych, jakby chcąc sprawdzić, czy mają dość hartu ducha, aby znieść straszną nowinę. Najdłużej zatrzymał wzrok na rannym organiście. Leżał z przymkniętemi oczami, dysząc gorączką. Spał...

A wszyscy członkowie rady patrzyli w księdza w wyczekującem milczeniu. I w tej ciszy, w coraz bardziej mgławych, drgających blaskach kaganków zabrzmiał twardo spokojny, matowy głos wikarego:

— Bracia kochani, wysłuchajcie mężnie, co wam powiem. Złe nowiny... Ale wszystko w ręku wszechmocnego Boga — złe i dobre... On zsyła cierpienia, On i złe na dobre może odmienić... Poddajmy się kornie, z rezygnacją Jego wszechmocnej woli... Złe nowiny... Pan Tetmajer chciał donieść zawczasu, ale niestety, posłaniec zginął pod kłami wilków. W kraju rewolucja, — ale — inna, niżeśmy się spodziewali. Lud polski na dolinach zamiast połączyć się z szlachtą i pomóc jej do odzyskania wolności, — rzucił się na nią... Powstańców morduje, albo odstawia do cyrkułów — dwory pali i rabuje — morduje bezbronnych, katuje mężczyzn i chłopców — rżnie piłami żywych...

— Jezusie!

— Kryście Panie, ratuj!...

— Ratuj, przeraty!

I nic więcej. Tylko te wykrzykniki —

Przegląd prasy.

Jeden ksiądz na obszar 61 km. kw.

W powiecie stanisławowskim przypada przeciętnie na parafję i jednego księdza około 1.250 dusz, z wyjątkiem Bednarowa i Bohorodczan, gdzie cyfra ta spada poniżej 900 dusz. Stosunek ten byłby nie najgorszy — pisze dr. Zieliński w „Kurjerze Stanisławowskim“ — gdyby nie inna okoliczność, która bardzo pogarsza możność należytej opieki duszpasterskiej wśród elementu polskiego. Znaczne odległości poszczególnych miejscowości od siedziby parafji sprawiają, że na jednego księdza rzymsko-katolickiego przypada w powiecie 61·75 km. kw. obszaru w jego pracy duszpasterskiej. Stosunek ten najwymowniej chyba ilustruje trudności, wśród jakich polskie duchowieństwo pracuje na terenie stanisławowskiego powiatu.

T. S. L. na wsi podolskiej.

„Głos Polski“ w sprawozdaniu z wieczoru dyskusyjnego w Tarnopolu przynosi ciekawe szczegóły o pracy T. S. L. na wsi podolskiej.

„Wioska podolska — mówił prelegent, instruktor ośw. pozaszk. p. J. Hawlicki — dawniej pozbawiona kościoła, szkoły, czytelni i domu ludowego, obecnie bujnem zakwita życiem. To owoce trudu ideowych oświatowców. Ale gdzieindziej znów, brak ofiarnych ludzi... lud mówi i myśli po rusku, znajduje się cały pod wpływem życia kultury obcej, często nawet porzuca obrządek łaciński.

Inny obraz. Gromada nie posiada żadnej organizacji polskiej... Gdy jednak kilku pracowników T.S.L. tą wioską się zainteresowało, a nauczyciel Polak objął kierownictwo w szkole, odkryto kilkanaście rodzin polskich, nie licząc Polaków z mieszanych małżeństw. Po roku uczciwej pracy Polacy uświadamiają się narodowo i obrządkowo, zakładają czytelnię, a uzyskawszy z powrotem łączność ze swoją narodowością i naturalną swoją kulturą, szybko się oświecają i podnoszą gospodarczo.

Znów inny pejzaż. Polacy w mniejszości, osamotnieni, zapomniani przez pracowników społecznych, przedstawiają grupę luźną, zwątpiałą, lekceważoną, podatną dla wszelkich wpływów. Kilka lat energicznej działalności przetwarza wieś kompletnie. Świetne samopoczucie, duchowa łączność z życiem państwowem i narodowem, Polacy wnoszą duże wartości w instytucję samorządową, bujnie rozrasta się życie kulturalne i gospodarcze; spółdzielnia mleczarska, sklep K. R. i Kasa Stefczyka są istnem dobrodziejstwem dla całej ludności tak polskiej, jak i ukraińskiej, staje polski dom ludowy, wzniesiony kosztem samej polskiej ludności miejscowej.

Wnioski stąd płynące są jasne. Praca nad ludem jest wdzięczną, wyniki daje nadzwyczajne, byleby znaleźli się ludzie, umiejący przemawiać do serca i rozumu ludu“.

Zamknięcie sesji sejmowej.

Po uchwaleniu pełnomocnictw dla Rządu zamknięta została dn. 28. marca sesja zwyczajna Sejmu i Senatu. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu marszałek Car wygłosił przemówienie, w którem omówił dobre i złe strony prac obecnego sejmu, pierwszego po wejściu w życie nowej konstytucji.

Obrady tego sejmu stały się, w porównaniu z poprzedniemi sejmami, znacznie bardziej rzeczowe. I to jest niewątpliwie strona dodatnia, którą zapewnie oceni przychylnie społeczeństwo.

Ze stanowiska krytycznego możnaby powiedzieć, że zbyt wielu czasem występowało mówców, wskutek czego rozprawy stawały się przewlekłe i wywoływały w Izbie znużenie. Zjawisko to zresztą nie było powszechne. W wielu wypadkach dyskusja osiągnęła wysoki poziom, jak np. podczas rozprawy w komisji przy omawianiu expose p. ministra spraw zagranicznych.

Drugą cechą, znamionującą prace obecnego Sejmu i wyróżniającą je dodatnio — jest większa, niż w poprzednich sejmach samodzielność w kształtowaniu się opinji posłów w sprawach, podlegających ich rozstrzygnięciom.

Obecnie — mówił marszałek Car — kiedy prace na terenie Sejmu ulegną przerwie, posłowie mają obowiązek poinformowania kraju, każdy w swoim okręgu, o dokonanych pracach w Izbach ustawodawczych, oraz nawiązania ścisłego kontaktu z wyborcami, aby po wznowieniu prac, może już niedługo wobec zapowiedzianej sesji nadzwyczajnej, wnieść do obrad sejmowych powiew życia, które w swych bogatych przejawach, składa się na treść dziejów narodu.

---

cisza głęboka. Ogłupiała cisza... Jakiś trupi wiew powiał po izbie.. Zawoniało skrwawionem mięsem, trupami, zgnilizną... Duszność gniotąca przysiadła ciężko piersi, tamując oddechy. Jakieś żywe, potworne Siodło, jakiś topielec, strzygoń bezgłowy wyszczerzył z mroków izby swój krwawy kadłub...

Wszystkiego się raczej spodziewano, niż tego — teraz — w tak ważnej, decydującej chwili. Raczej wiadomości, że sam cesarz Ferdynand ruszył z ogromną armją na poskromienie buntu. A tu właśnie to — to, czego się obawiali, co przewidywał dawno ksiądz pleban Sutorski, a nawet Staszek Pokusa, — lecz o czem wszyscy teraz zupełnie zapomnieli.

A to jeszcze nie to najgorsze. Ksiądz Kmietowicz nie skończył jeszcze. Chwilę odczekał, nadsłuchując głębokich wzdychów i gorżkich pojęków, kapiących w ciszę, niby krople wilgoci z głębi ciemnej groty tatrzańskiej, potem słuchał samej ciszy, dzwoniącej w uszach... Zda się — czekał, by skrzepili w sobie moc, hart ducha, do wysłuchania tego najgorszego. Aż wreszcie, spojrzawszy raz jeszcze na rannego nauczyciela i upewniwszy się, że śpi, zaczął wolnym, cichym, lecz dziwnie męskim, stalowym głosem:

— Niestety, bracia kochani, to jeszcze nie wszystko — i nienajgorsze... Pan Tetmajer donosi w liście, — że — powstanie odwołane... W środę jeszcze jenerał Collin zajął Kraków... Mierosławki aresztowany w Poznaniu, Wiśniowski we Lwowie... I w ostatniej chwili Komitet powstanie odwołał... Niestety, Bóg nie pozwolił, by wiadomość przyszła do nas na czas...

Nic nie przerwało słów księdza — żaden wykrzyk, żadne westchnienie... Nic... Ludzie jakby skamienieli. Przestali myśleć, przestali czuć... Dopiero po chwili świtać poczęła pierwsza niejasna świadomość. I uczuli wtedy wszyscy jednozgodnie, że im się grunt z pod nóg obsuwa, że stoją nad tym urwistym brzegiem wezbranej rzeki, a spieniona fala podmywa piaszczysty cypel i już wzgłębia się im pod stopy, opływa szeroko, ogarnia naokół... Że wiszą nad jakąś bezdenną otchłanią, w którą już — już lada chwila — wpadną, a z której wyjścia nie masz... Więc mozoł tylu miesięcy i lat idzie na marne... Zbudzeni śpiący rycerze kładą się na nowo na swe kamienne łoża, by się nie obudzić — może już nigdy?... Krzywdy, łzy, krew, cierpienia lat wielu, które wstały z tej ziemi, z grobów cmentarnych, z ścian chałup, z ulic, z łąk i pól, które wyły wielkim głosem rozpaczy i pomsty niebios wzywały — teraz wznoszą się niby płomienisty słup i — krwawą rękę podnosząc ku niebu, wołają wielkim głosem pomsty... Oto trud życia marnym się okazał... Oto mgła świtu, które cudne, źroczne blaski dnia zaczęła przesiewać na omroczony świat, teraz rozstąpiła się — i okazała bezdenną pustkę nocy... Czarną północną godzinę...

(C. d .n.)

Co piszą nasi korespondenci.

Nowa placówka oświatowa w Krośnie.

W dniu 1 marca b. r. odbyło się w Krośnie poświęcenie i otwarcie nowego lokalu Bibljoteki i Czytelni T. S. L. Poświęcenia dokonał ks. kan. Nowakowski, a otwarcia starosta K. Stępień. Przy otwarciu przemawiali: burmistrz pułk. Pytel, insp. szk. Wiśniak i prezes T. S. L. Dr. M. Czarnek. Mówcy podkreślili wartość i duże znaczenie kultury i oświaty nowej placówki.

Nowa czytelnia mieści się w 3-ch dużych ubikacjach, estetycznie urządzonych i jest zaopatrzona w około 40 pism codziennych i perj. a otwarta jest bez przerwy przez cały dzień. W lokalu czytelni mieści się także Bibljoteka miejska T. S. L., zaopatrzona w około 300 dzieł wysokiej wartości, oraz świeżo zorganizowana Powiatowa Centrala Bibljoteczna T. S. L., obejmująca około 1000 dzieł.

Po otwarciu czytelni odbyło się Walne Zebranie członków Koła T. S. L. Ze sprawozdania widoczną była rzetelna i harmonijna praca zarządu.

W ciągu krótkiego stosunkowo czasu Koło zdołało zbudować we wsi Czarnorzeki szkołę nowocześnie urządzoną kosztem około 20.000 zł., w której pobiera naukę przeszło 120 dzieci polskich, uruchomić dużą bibljotekę miejską, prowadzić w zimowych miesiącach doskonale zorganizowany Wiejski Niedzielny Uniwersytet, zorganizować wzorowo prowadzoną Powiatową Centralę Bibljoteczną, powiększyć liczbą członków 4-rokrotnie t. j. do 400-stu członków, wydać własnym nakładem widokówki z Krosna i okolicy, zorganizować w powiecie szereg czyteln i dziesiątki odczytów, urządzić wystawę książek, oraz szereg obchodów narodowych i imprez. W uznaniu tej naprawdę efektywnej działalności koła Zarząd Główny w Krakowie na Walnym Zjeździe T. S. L. w październiku 1935 r. nadał srebrne pierścienie zasługi przew. koła Dr. M. Czarnkowi oraz wiceprzew. Józefowi Wachalowi.

Zjazd powiatowy T. S. L. w Rudkach.

Dnia 22 marca odbył się w Rudkach Zjazd Czyteln i Kół T. S. L. powiatu rudeckiego przy udziale 35 delegatów Kół T. S. L. w Tuligłowach, Komarnie i Rudkach, oraz Czyteln w Nowozierkach Gocinnych, Chłopczycach i Wistowicach.

Zjazd zaszczycił swą obecnością starosta powiatowy p. Jerzy Sanecki, który w krótkich słowach nakreślił dobitnie zadania placówek T. S. L. w obecnym stanie.

Instruktor oświatowy Zarządu Głównego nakreślił plan pracy. Specjalną uwagę zwrócił na sprawę półkolonij letnich i Domów Ludowych.

W dyskusji zabierało głos wielu delegatów wsi.

Na zjeździe utworzono Związek Powiatowy Kół T. S. L. Prezesem wybrany został prezes Koła w Rudkach dr. Flis Kazimierz.

Delegat Koła T. S. L. w Tuligłowach, dziękując organizatorom Zjazdu, zwrócił się do instruktora oświatowego z prośbą, aby przekazał pozdrowienie Zarządowi Głównemu T. S. L. od pracowników i ludności wiejskiej, która zawsze ceniła pracę T. S. L. i zawsze pracuje w myśl hasła, rzuconego przez poetę: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec“.

Po zjeździe delegaci zwiedzili bibljotekę Koła T. S. L. w Rudkach.

List z Białego Potoka.

Biały Potok (pow. Czortków). W roku 1935 został w Białym Potoku wykończony Dom Ludowy jednopiętrowy z funduszu powiatowego, dzięki inicjatywie i staraniom starosty czortkowskiego p. Muszyńskiego, któremu lud potocki jest bardzo wdzięczny za jego trudy i wysiłki.

Koło budowy Domu nie mało ludzi zarobiło na tak ciężkim przednowku. Płacono dziennie 5 kilo mąki razowej, a za furmanki 15 kilo. W Domu mieszczą się na piętrze sale, mieszkanie i kancelarja, a na parterze sala na przedstawienia, garderoba, świetlica i sklep Kółka Rolniczego. Sklep ten czynny jest od 2-ch miesięcy, dochodu ma już 250 zł. W Białym Potoku jest jeszcze jeden sklep katolicki i jeden żydowski.

Tutejsze kółko amatorskie zorganizowane i kierowane przez dr. Drożańskiego, odegrało w karnawale trzy przedstawienia i zorganizowało jedną zabawę bufetową. Dochód przeznaczony został częściowo na kościół, a częściowo na Dom Ludowy.

Co do pracy oświatowej to największy u nas kłopot ze ściąganiem składek.

W Domu Ludowym referent T. S. L. z Czortkowa p. Wojewoda wyświetlił filmy: „Wisła i jej miasta nadbrzeżne“ i „Wzorowa wieś Lisków“. Drugim razem wyświetlił pogrzeb Marszałka Piłsudskiego i „Abisynja“. Z tego ostatniego było coniemiara śmiechu z ludzi, obyczajów i kultury Abisynji.

Wieś Lisków bardzo się nam podobała, nie zasługuje ona właściwie na nazwę wsi, jest to raczej miasto, bo są tam liczne budowle, gmachy piętrowe, elektrownia, szpitale, zakłady dobroczynne, są tam różne szkoły, gimnazjum, szkoły rolnicze męskie i żeńskie, zawodowa szkoła kowalsko-ślusarska i warsztaty krawiecko-szewskie.

A powstał ten nowoczesny Lisków — jak dowiedzieliśmy się — dzięki usilnej pracy dzielnego ks. Blizińskiego, któremu życzę Szczęść Boże w dalszej ofiarnej pracy. Aby takich księży było jak najwięcej w Polsce, a napewno znikłby kryzys i nastałby dobrobyt. Ks. Bliziński za swoją pracę został odznaczony orderem Polski Odrodzonej, Orła Białego przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Ale powiedział też p. Wojewoda, że Lisków prenumeruje 300 gazet, nie darmo doszedł do tak wielkiej kultury. Nie tak to jest u nas w Potoku, gdzie mamy czterech prenumeratorów. Aż czegoś żal, wstyd i hańba, żeby w dzisiejszych czasach tak się działo, tak jakby w Abisynji.

Dowiedziałem się, że ostatnio ks. Bliziński założył w Liskowie Uniwersytet Ludowy, taki jak jest w Dalkach obok Gniezna, który założył ks. L. Ludwiczak. Miałem tam wielką ochotę pojechać, ale z braku pieniędzy spełzło na niczem. Możeby ks. Bliziński wydał książkę, zawierającą naukę Uniwersytetu Ludowego, nabywców będzie dużo.

Józef Ciastko
z Białego Potoka.

Z życia ruskiego społeczeństwa.

Ruski, czy ukraiński? Rusini, zorganizowani w t. zw. „staroruskich“ towarzystwach, wystosowali z początkami marca memorjał do władz administracyjnych, protestujący przeciw używaniu nazwy „ukraiński“, zamiast „ruski“. Memorjał twierdzi, że nazwa „ukraiński“ została wysunięta stosunkowo niedawno przez ukraińską narodowo-demokratyczną partję. Starorusini protestują przeciw określaniu tą nazwą tej części ludności ruskiej, która sobie tego nie życzy.

W sprawie emigracji do Rumunji.

Syndykat Emigracyjny komunikuje, że wyjeżdżać do Rumunji w celach zarobkowych w jakimkolwiek zawodzie mogą tylko osoby, posiadające kontrakty pracy, lub wezwania od krewnych i znajomych, wystawione przez rumuńskie władze i poświadczone przez najbliższy konsulat polski w Rumunji.

Czytelnia T. S. L. w Głuchowicach

pragnęłaby nabyć po taniej cenie używane instrumenty muzyczne: klarnet S, klarnet B, flet, baryton i kornet. Oferty do administracji „Naszej Pracy“.

Rozprawa apelacyjna 12 Ukraińców oskarżonych o udział w zabójstwie ś. p. min. Pierackiego, wyznaczona została na dzień 27 kwietnia.

Ukraińska spółka naftowa. W Drohobyczu zawiązała się ukraińska spółka naftowa, która zebrała kapitał około 70.000 zł. i zakupiła 20 morgów terenów naftowych we wsi Michnowcu. Na terenie tym stanąć może około 50 szybów. Pierwsze wiercenia rozpoczną się prawdopodobnie w maju.

Parafjanie pobili swego proboszcza. We wsi Podhorki koło Kałusza ludność ruska, niezadowolona z nowego proboszcza ks. Dudykiewicza, mianowanego niedawno na to stanowisko przez władze cerkiewne, napadła na plebanję i dotkliwie swego proboszcza pobiła. W napadzie brały udział prawie wyłącznie kobiety.

Na Łemkowszczyźnie. Po śmierci ks. biskupa Maściucha, administratora apostolskiego na Łemkowszczyźnie, Ukraińcy podjęli akcję w kierunku nieobsadzania tego stanowiska. Celem tej akcji jest poddanie Łemkowszczyzny wpływom ukraińskim.

Dar Narodowy 3-Maja.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 17. II. 1936 Nr. A. P. 2/178 — zezwoliło Towarzystwu Szkoły Ludowej na urządzenie w czasie od 2-go do 10 maja 1936 włącznie — zbiórki publicznej p. n. „Daru Narodowego 3-Maja“, na obszarze Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

5 — 11 kwietnia 1936.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
5. N. **Wincentego F.**	23. **Kwitna. Nik. m.**
6. P. † Celestyna p.	24. Zacharji pror.
7. W. † Epifanjusza	25. **Błach. Pr. Bohor.**
8. Ś. †† Dionizego b.	26. Sobor Arch. H.
9. C. † W. Czw. M.	27. Weł. Czetw. Matr.
10. P. ††W.P.,Ezech.	28. Weł. Piatn. Ilarj.
11. S. †† W. Sob., L.	29. Weł. S. Marka i K.

Odznaczenie Ks. Arcybiskupa Twardowskiego. Z okazji 50-lecia kapłaństwa Ks. Arcybiskupa Metropolity lwowskiego, Ojciec św. zamianował czcigodnego Jubilata Asystentem Tronu Papieskiego oraz rzymskim hrabią. Pismo Jego Świątobliwości podpisał sekretarz stanu kardynał Pacelli.

W 400-ną rocznicę urodzin ks. Piotra Skargi. W Krakowie, gdzie w kościele św. Piotra spoczywają śmiertelne szczątki ks. Piotra Skargi, zawiązał się z inicjatywy „Tow. im. X. Skargi“, Komitet obywatelski, który postanowił godnie uczcić tę drogą sercu każdego Polaka rocznicę. W ramach uroczystości, wyznaczonych na 6 i 7 czerwca b. r., odbędzie się solenne nabożeństwo, akademja, specjalne widowisko teatralne, wystawa jubileuszowa, wreszcie hołd zbiorowy u trumny Skargi.

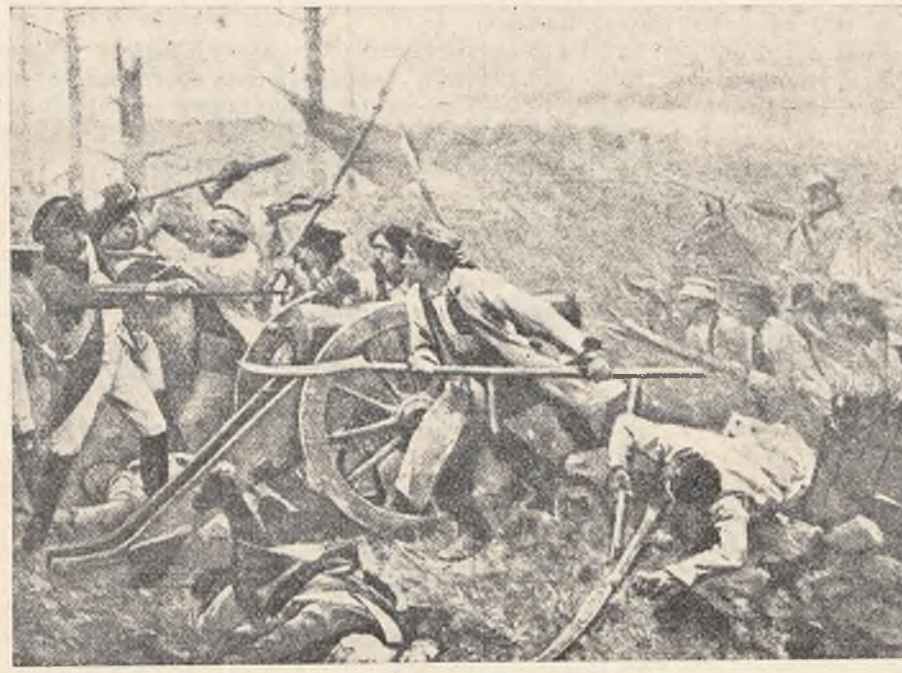
Komitet przyjmuje z podziękowaniem choćby najmniejsze ofiary na pokrycie kosztów uroczystości, a zwłaszcza odnowienia krypty X. Piotra Skargi.

Adres: Komitet uroczystości Skargowskich, Kraków, ul. Sienna 5, parter. Konto P. K. O. Nr. 405.916. — Właśc. konta: Krakowskie Tow. im. Piotra Skargi, Kraków. Z dopiskiem: Jubileusz.

O beatyfikację królowej Jadwigi. Na terenie całego kraju odbyły się w ostatnią niedzielę marca nabożeństwa na intencję przyśpieszenia beatyfikacji królowej Jadwigi.

Jak Niemcy święcą Wielki Piątek. Z Berlina donoszą, że naczelne władze ruchu wiary niemieckiej (Deutsche Glaubensbewegung) w Hamburgu podają do wiadomości publicznej, że w dniu 10 kwietnia tj. w Wielki Piątek, odbędzie się „Poranek ku czci 4.500 Sasów, zamordowanych w Verden przez Karola Wielkiego.“

Bitwa pod Racławicami.



Dnia 4 kwietnia minęły 142 lata od bitwy pod Racławicami. Wzięły w niej udział 2 tysiące chłopów, którzy na wezwanie Naczelnika Kościuszki chwycili za kosy i siekiery, by walczyć z najeźdźcą rosyjskim. Na rozkaz Naczelnika — z kosami w ręku ruszyli na rosyjskie armaty, szerzące spustoszenie w polskich szeregach. Pod wodzą Wojciecha Bartosa dopadli armat, wysiekli kosami artylerzystów i zdobyli 12 armat. Dzięki chłopom — kosynierom bitwa pod Racławicami zakończyła się zwycięstwem wojsk Kościuszki. Od chwili tego zwycięstwa Kościuszko przybrał strój chłopski.

Z zadań oświaty na wsi.

Rozliczne zadania ruchu oświatowego na wsi zmierzają do duchowego odrodzenia się wsi, a przez to do zdobycia należnego jej w państwie i społeczeństwie stanowiska. Zmierzają do postawienia chłopa na stopniu pełnego człowieczeństwa, na stopniu życia w jaknajbardziej ludzkich i kulturalnych warunkach.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stopień taki osiągnąć można tylko przez oświatę i wychowanie. Przedewszystkiem przez wychowanie. Rozwój bowiem ludzki dokonywuje się — jak mówi Witkiewicz — nie przez kształcenie pojęć, lecz przez kształcenie uczuć.

Do pełnego jednak odrodzenia jednostki, grupy czy społeczeństwa potrzeba, aby rozwój uczuć postępował równolegle z rozwojem pojęć.

Ale to są sprawy znane i nie o nie mi w tej chwili chodzi. Chodzi mi o sprawę niezmiernie doniosłą, a mianowicie o to, aby w pracy oświatowej i wychowawczej na wsi więcej uwagi poświęcać następującemu zagadnieniu:

Wieś ma w sobie olbrzymie wartości moralne i społeczne. Ale wieś o tem nie wie, względnie wie bardzo mało. Oświata właśnie powinna wsi te wartości odkryć. Powinna przyczynić się do tego, aby chłop wyzbył się nareszcie tego osławionego „kompleksu niższości“, „pańszczyźnianej duszy“, aby chłop poczuł się dumnym z tego, że jest chłopem — aby w pochodzeniu swem, w swej warstwie, odkrył źródło dumy, źródło zdrowej ambicji, poczucia wartości, a nie — jak dotychczas — upokorzenia. Oświata musi chłopu pomóc odkryć jego samego, jego człowieczeństwo, aby zrozumiał czem jest jako chłop, a czem powinien być.

Do niedawna bowiem, wskutek błędnego nastawienia się tej oświaty, względnie jej szerzycieli, do chłopa, chłop ideał człowieka oświeconego widział jedynie i wyłącznie w panu z miasta; jego pojęcie oświaty, w większości wypadków, polegało na mniej lub więcej silnem dążeniu do stania się panem. Ku temu ideałowi inteligentniejszy element chłopski dążył — zatracając często w sobie to, co najbardziej wartościowe, swoją chłopskość i związane z nią walory moralne i społeczne.

Wytworzylo się też, w następstwie źle pojętej oświaty w społeczności chłopskiej, mnóstwo typów nijakich, nie chcących należeć do wsi, a nie mogących należeć do inteligencji z braku... inteligencji!

Dlatego więc — aby powyższemu zapobiec, aby oświata na wsi nie tworzyła z chłopów wątpliwych „panów“, mizernej parodji mieszkańców miast, ale pełnowartościowych Chłopów przez duże „Ch“ — jednym z ważnych zadań oświatowo-wychowawczych na wsi jest — powtarzam raz jeszcze — budzenie, wytwarzanie i podtrzymywanie poczucia godności swego stanu. Dlatego podniesienie duchowe, umysłowe, gospodarcze i polityczne chłopów powinno i musi postępować w równej mierze z wytwarzaniem zrozumienia wartości swego środowiska, umiłowania jego i zdrowej dumy stanowej.

Józef Bieniek

Sekretarz Czyt. T. S. L. w Librantowej.

Lwowska Giełda zbożowa.

Notowania z dn. 27 marca 1936 r. Ceny w złotych za 100 kg. loco wagon Lwów.

	od	do
Pszenica jednolita 762 g/l	18·50	18·75
Pszenica zbiorowa 741·5 g/l	18·—	18.25
Żyto stand. I. 710 g/l	11·75	12·—
Żyto stand. II. 700 g/l	11·50	11·75
Jęczmień browarniany 682 g/l	15·75	16·—
Jęczmień jednolity 642 g/l	13·75	14·—
Jęczmień przemiałowy 623 g/l	13·25	13·50
Owies stand. I. 468 g/l	14·50	15·—
Owies stand. I. A. 468 g/l	14·—	14·50
Owies stand. II. 450 g/l	14·—	14·50
Owies stan. II. A. 450 g/l	13·50	13·75
Kukurudza krajowa ex 1935.	12·50	12·75
Ziemniaki 17% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	18·—	23·—
Fasola kolorowa	12·—	13·—
Fasola krasa	18·—	20·—
Groch Viktorja	25·—	27·—
Groch ½ Viktorja	22·—	24·—
Groch polny	16·—	18·—
Groch zielony	18·—	20.—
Groch Folgera	19·—	21·—
Bobik	16·50	17·—
Wyka ciemna	21·—	21·50
Wyka szara	20·—	20·50
Siano słodkie prasowane	6·50	7·—
Słoma prasowana	3·50	4·—
Hreczka przemiałowa 100%	15.—	15·25
Hreczka pastewna	14·—	14·25
Len (95%)	37·—	39·—
Siemię konopne	28·25	29·25
Łubin niebieski	8·75	9·—
Rzepak ozimy ex 1935	42·—	43·
Rzepik letni ex 1935	38·50	39·—
Kasza hreczana 50% połówek	24·50	25·50
Kasza jęczmienna grubsza	21·—	22·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	26·—	28·—
Pęcak Nr. 10	21·—	22·—
Proso krajowe	14·25	14·75
Makuchy lniane	15·—	15·50
Kmin z workiem	95·—	105·—
Koniczyna naturalna czerw.	125·—	135·—
Koniczyna czerwona wolna od kanianki	135·—	145·—
Koniczyna czerwona nasienna wolna od kanianki 96%	145·—	155·—
Koniczyna biała naturalna wolna od kanianki	45·—	65·—
Koniczyna biała wolna od kanianki 95%	70·—	80.—
Mak niebieski z wor. ex 1935	50·—	60·—
Mak siwy z workiem ex 1935	50·—	55·—
Mąka pszenna gat. I. wyciąg.	32·50	33.—
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	21·25	21·50
Mąka żytnia gat I. 0—65%	19·—	19·25
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	13·75	14·—
Mąka żytnia razowa 0—95%	15·—	15·50

Ceny drobiu i nabiału we Lwowie.

Masło deserowe formowane w hurcie 2·90 zł. w detalu 3·20 zł., masło deserowe w bloku w hurcie 2·70 zł. w detalu 3·00, masło deserowe w blokach II. sorty w hurcie 2·50 w detalu 2·80, masło kuchenne w hurcie 2·50 w detalu 2·80. — Jaja kopa w hurcie 2·80, sztuka w detalu 05·5. — Mleko na miarę 1 l. w hurcie —·16, w detalu —·18. — Śmietanka słodka na miarę litr w hurcie —·70, w detalu —·80. Śmietana kwaśna na miarę litr w hurcie —·80, w detalu 1·—. Twaróg świeży 1 kg. w hurcie —·60, w detalu —·70. — Mleko w butelkach na składzie w detalu —·20, mleko w butelkach na wozach i wózkach w detalu —·24.

Drób w detalu: kury 1 kg. 1·60 zł., kaczki 1·60 zł., indyki 1·70 zł., gęsi 1·20 zł.

Wielki Tydzień w programach radjowych.

Nastrój uroczysty, poważny, nacechowany rozmyślaniem o rzeczach wielkich i głębokich, związany z medytacjami Wielkiego Tygodnia nosi swoje wyraźne odbicie w programach radjowych.

Dzieje Męki Pańskiej były od dawien dawna źródłem najwznioślejszych natchnień wielu muzyków. Dużo z tych arcydzieł nadawać będzie Polskie Radjo w Wielkim Tygodniu. Kilka utworów wyłącznie kościelnych usłyszą radjosłuchacze w wykonaniu świetnego Poznańskiego Chóru Katedralnego Ks. Dr. Gieburowskiego.

Piękną i niespotykaną w swym nastroju będzie audycja pasyjna, transmitowana ze Lwowa w wykonaniu chóru alumnów Seminarjum Duchownego.

Wielkie dzieło Józefa Haydna — „Siedem słów Chrystusa na Krzyżu" — wycinek z historji o Męce Pańskiej według ewangelji, ubrany w formę muzyczną — do głębi wzruszy radjosłuchaczy.

Na zakończenie audycyj muzycznych o charakterze wielkopostnym rozdzwoni się nad całą Polską, niesiona falami eteru, pieśń królewskiego „Zygmunta" w czasie nabożeństwa rezurekcyjnego z Katedry na Wawelu.

W części literackiej programów radjowych z Tygodnia Wielkiego należy zwrócić uwagę na fragment słuchowiskowy z dramatu pisarza hiszpańskiego Edwarda Marquiny p. t. „Biały Mnich". Dla celów słuchowiskowych wybrana została scena pojawienia się Matki Boskiej jednemu z braciszków klasztornych.

W Wielkim Tygodniu przypada 400-na rocznica urodzin natchnionego kaznodziei Piotra Skargi. Rocznicę tę zamierza uczcić Polskie Radjo oryginalnem słuchowiskiem w opracowaniu znakomitego poety Stanisława Miłaszewskiego. Audycja ta ukaże wizerunek proroczego męża, który przewidział dzieje przyszłości ojczyzny, gromił niekarność i grzech jawny i wstrząsał sumieniami skłóconych współrodaków. Utwór ten, pochodzący z XVI wieku, przez dwa stulecia XVI i XVII grywany rok rocznie w Częstochowie, teraz — po wielu wiekach rozbrzmi na falach eteru.

Dzieci usłyszą jedną z najpiękniejszych „Legend Chrystusowych" Selmy Lagerlöff, odtwarzającą cud Małego Jezusa.

W. DAJCZAK.

Rozwój stosunków społecznych na wsi.

(Dokończenie)

Potrzeba udoskonalenia warsztatów ręcznych do uprawiania przemysłu chałupniczego wiąże się z wykorzystaniem na wsi tych urządzeń nowoczesnych, które w kraju powstają i powstawać muszą. Głównie tani prąd elektryczny będzie kiedyś dźwignią przemysłu chałupniczego, gdy wieś udoskonalać zacznie swe drobne warsztaty. Np. do przeróbki lnu zamiast kądzieli, prząślicy i wrzeciona warsztacik mechaniczny wiejski do wyrobu nici, a potem ulepszony warsztat tkacki i t. d.

Są znaki, wskazujące na to, że wyroby lniane, w odpowiedni sposób tkane i barwione, będą miały pokup w miastach. Wieś w ziemi wileńskiej bardzo już wysoko postawiła ten przemysł pod względem organizacyjnym i handlowym.

W Małopolsce rozwija się chałupnicze trykotarstwo, wyroby włóczkowe, niektóre galanteryjne i artystyczne. Zauważyć t należy, że techniczna wartość tych wyro bów jest bez zarzutu, a walory artystyczne bardzo duże. Znacznie gorsza jest organizacja zbytu w handlu, a propaganda prawie nie istnieje.

Naturalnym wynikiem przeludnienia wsi jest ogólny pęd do miasta, czy gdziekolwiek za zarobkiem stałym, lub sezonowym.

Z przyczyn wynikających z ogólnoświatowego położenia, o czem wyżej obszernie było napisane, zamknięto granice obcych krajów. Nie mając ujścia do emigracji zarobkowej, ludność wiejska tem silniej pragnie obsadzić polskie miasta swoją młodzieżą, która garnie się do rzemiosła i handlu. Ten zdrowy i żywiołowy pęd jest zapowiedzią dla naszych miast radosną w tym sensie, iż rodzimy żywioł ze wsi wzmoże polskie mieszczaństwo, wypierając równocześnie obcych, że zatem spolszczenie miast w Polsce będzie postępować nieuchronnie.

I dlatego ten zdrowy ruch wart jest poparcia Rządu i całego społeczeństwa.

Sprawami wsi polskiej interesuje się coraz bardziej szeroki ogół, interesuje się i Rząd chociażby dlatego, że to przecież są sprawy trzech czwartych części ludności Państwa. Wydano ustawy oddłużeniowe, naciśnięto kopalnie i fabryki do obniżenia cen niektórych wyrobów przemysłu, robi się wszystko, co można, celem podniesienia opłacalności gospodarstw wiejskich, już nawet zapowiadają się pewne oznaki poprawy.

W tym ogólnym zapale rośnie też szybko ilość opiekunów chłopskich mniej lub więcej pożytecznych, czasem proszonych, a czasem nieproszonych. Są tacy, którzy nigdy nic wspólnego ze wsią nie mieli i jej spraw poprostu nie rozumieją, a są i tacy, którzy świadomie pracują po myśli obcych agentur, aby rozsiewać zamęt i zaszczepiać pierwiastki gnilne w umysłach, celem zniszczenia podstaw siły polskiej Rzeczypospolitej i polskiego ludu. Rolę tego kreta, czy podjadka, który podgryzać

Do P. T. Czytelników! Zamiast dotychczasowych blankietów nadawczych załączamy poniżej pocztowy przekaz rozrachunkowy dla przekazania prenumeraty za „Naszą Pracę". Czytelnicy, którzy przesyłają prenumeratę tym przekazem, nie ponoszą żadnych opłat. Przekaz należy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego. Przypominamy, że prenumerata „Naszej Pracy" wynosi rocznie 3 zł., półrocznie 1·50 zł.

chce korzenie sił żywotnych polskiej kultury i wiary, odegrać mają wypróbowane już gdzieindziej hasła proletarjackie i formułki socjalistyczne.

Według tych właśnie formułek chcą niektórzy przenicować zdrowy pęd do parcelacji i wykupna obszarniczej ziemi polskiej przez lud polski.

Przenicować chcą te przyrodzone hasła chłopskie na hasła proletarjackie, chytrze wysuwając żądanie zabrania ziemi bez odszkodowania i oddania jej chłopom pod uprawę. Kalkulują chyba na krótkowzroczną chciwość ludzką, a nie wiedzą, że wieś na to nie pójdzie. Chłop jest przecież osiadłym obywatelem i chce pracować na własnej ziemi, mieć warunki do dalszego podtrzymania swego rodu na tym własnym kawałku roli i wcale mu się nie uśmiecha pozycja proletarjusza, pracującego po fornalsku w jakiemś wielkiem „kollektywnem" gospodarstwie. To może stosowne jest dla Moskali, których przodkowie wiedli koczowniczy żywot na stepach, a nie dla Polaków, którzy od wieków są narodem osiadłym.

Chłop polski każdy, bez względu na stopień oświaty, czuje i zna wartość społeczną swej ziemi, którą chętnie nazywa matką. Dlatego nie frymarczy nią ani nie spekuluje, potwierdzając w całej pełni słuszność tego powiedzenia, że *tam sięga Polska, gdzie chłop polski swoją ziemię uprawia.*

Sprawa rolna w Polsce jest naczelnem zagadnieniem ogólno-państwowem, a jej uregulowanie wymagać będzie bardzo wiele mozołu i trudu od nadchodzącego pokolenia. Albowiem dla dobra przyszłych pokoleń przestrzegana musi być zasada, że polska ziemia ma pójść w polskie ręce, że chłop polski na swej ziemi musi mieć zapewnioną możność podtrzywania swego rodu w dalszych pokoleniach, oraz że mając na uwadze społeczny charakter swej placówki, powinien w całości niepodzielone gospodarstwo oddać swemu następcy, a resztę dzieci przysposobić do innego zawodu. Do wykonania tych zasad potrzeba funduszów i dlatego są one tak trudne do urzeczywistnienia.

Jednak głód ziemi góruje ponad wszystko, zatem reforma rolna jest i będzie wykonywana, na rozparcelowanej polskiej ziemi niejedna powstanie osada polska, może kiedy i Polesie osuszone będzie i skolonizowane, nie będzie to jednak jeszcze prawdziwe i ostateczne zaspokojenie potrzeb naszego narodu. Przyjdzie kiedyś czas, że wobec rozrostu następnych pokoleń będziemy na szerokim świecie szukać kraju dla naszej kolonizacji i tak rozszerzymy Polskę.

W obecnym fermencie kryzysowym zdarzają się na wsi różne duchowe zwroty, ale w tem wszystkiem najbardziej potężnie, wartko i głęboko płynie nurt po linji wskazanej przez historję. Chłop niechce wyzbyć się tych moralnych wartości, które w spadku po ojcach otrzymał, nie życzy sobie, aby go z chłopa zdegradowano na proletarjusza. W dalszym rozwoju stosunków społecznych chce zachować własną drogę, którą mu wskazuje głos ziemi i bogactwo własnej jego kultury.

A to jest znak.

Niby rakieta, swym blaskiem rozświetlająca ciemności krótkiej dusznej nocy.

Radjowy program rolniczy dla wsi

od 5 kwietnia do 11 kwietnia 1936 r.

W niedzielę dnia 5 kwietnia o godz. 9·03 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Warszawy „Gazetkę rolniczą" w redakcji p. Stanisława Jagiełły.

W „Godzinie rolnika" o godz. 15·00 p. Stanisław Prus-Wiśniewski w „Przeglądzie rynków produktów rolnych" poinformuje słuchaczy o kształtowaniu się cen na produkty rolne, zaś o godz. 15·15 pogadankę z cyklu gawęd o Konstytucji wygłosi p. Stanisław Dębowski.

Zakończy „Godzinę rolnika" tego dnia o godz. 15·45 pogadanka p. t. „Pasza zielona przez cały rok" inż. Jana Rapackiego.

W poniedziałek — 6 kwietnia o godz. 12·15 kier. kursów rolniczych im. Stanisława Stasica prof. Stefan Jankowski wygłosi pogadankę p. t. „Listowne nauczanie rolnictwa".

We wtorek — 7 kwietnia o godz. 18·55 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

We środę — 8 kwietnia o godz. 18·55 p. Stanisław Siennicki, gospodarz małorolny w pow. Ostrów Mazowiecka, wygłosi pogadankę o sposobach sadzenia ziemniaków.

We czwartek — 9 kwietnia, o godz. 18·55 pogadankę dla młodzieży wygłosi inż. Zygmunt Kobyliński.

W piątek — 10 kwietnia, o godz. 18·40 nadana zostanie „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

W Wielką Sobotę — 11 kwietnia specjalnej audycji rolniczej program nie przewiduje.

Tytuł czasopisma: „Nasza Praca"
Okres prenumeraty: ....
Adres odbiorcy czasopisma: ....

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczana na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził ....
wpisał ....
Nr. listy rozrachunkowej ....
2

(podpis sprawdzającego)
Dzień nadesłania
Nr. listy rozrachunk. ....
3

Jak się odżywiają rośliny.

1.

Rośliny żyją, budują swój organizm, a więc na tę budowę potrzebują materjału, który muszą pobrać z otaczającego środowiska. Materjał ten biorą częściowo z powietrza, a częściowo z gleby. Z powietrza roślina pobiera dwutlenek węgla. Roślina znajdzie go zawsze w powietrzu poddostatkiem, byleby tylko miała odpowiednie warunki do jego pobierania, a więc światło słoneczne. Osiągnąć to łatwo, o ile rośliny posadzi się w dostatecznych odstępach. O wiele większą rolę w życiu rośliny odgrywają inne składniki pokarmowe, które z reguły są pobierane z gleby. Z pośród tych składników, ze względu na ich duże zapotrzebowanie, a stosunkowo małą zawartość w glebie, największą rolę odgrywają azot, fosfor, i potas. Reszta składników pokarmowych znajduje się w glebie w stosunkowo znacznych ilościach, dlatego kwestja zapewnienia roślinie dostatecznej ilości pokarmów sprowadza się głównie do zabezpieczenia roli dostatecznej ilości związków azotowych, fosforowych i potasowych. Nie każdy materjał, zawierający te składniki może służyć za gotowy pokarm roślinny, ale musi się znajdować w takiej postaci, w jakiej roślina może go pobrać, zawsze w postaci rozpuszczalnej, gdyż tylko rozpuszczony w wodzie może być przez drobne włoskowate korzonki rośliny pobrany i wprowadzony do organizmu roślinnego.

Ważną rolę w dostarczeniu roślinie pokarmów odgrywa i sama gleba. Są gleby z natury bardzo bogate, które zawierają aż nadto materjałów pokarmowych. Są jednak gleby ubogie, które szybko wyczerpują się ze środków pokarmowych. Są wreszcie ziemie, które zawierają jednych składników pokarmowych dużo, a innych im brakuje. Z drugiej strony i rośliny pod względem pokarmowym stawiają rozmaite wymagania. Żeby zaspokoić potrzeby roślin, rolnik musi z jednej strony poznać dokładnie zasobność swej gleby, z drugiej strony poznać wymagania poszczególnych roślin.

Nasuwałoby się pytanie jakiemi środkami rolnik rozporządza, ażeby poznać wymagania rośliny i gleby. Odpowiedź łatwa: wiedza rolnicza gruntownie zbadała zapotrzebowanie pokarmowe poszczególnych roślin, dziś dokładnie wiemy, ile jaka roślina potrzebuje i jakich pokarmów, a więc to zagadnienie rozwiązać łatwo.

(C. d. n.)

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie zł. 3·—, półrocznie zł. 1·50.
Numer pojedyńczy 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p. tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł. 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506.280